

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

wiadomości dnia

V. Żarkowicz w wizytę w Polsce

WARSZAWA — Dziś przybył do Polski z oficjalną wizytą wiceprezydent RP, wiceprezydent Związku Komunistów Jugosławii V. Żarkowicz.

M. Orzechowski uda się do RFN

WARSZAWA — W dniu 17 kwietnia 1988 r. minister Spraw Zagranicznych Marian Orzechowski uda się do RFN na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych RFN Hansa Dietricha Genschera.

Apel Reagana

WARSZAWA — Prezydent Reagan, w przemówieniu radiowym do narodu amerykańskiego, ponownie zapowiedział, że w najbliższym czasie wyśle do Kongresu projekt ustawy o pomocy dla kontrrewolucyjnych oddziałów wojskowych z rządu Nikaragui.

Brak porozumienia w OPEC

GENEWA — Ministrowie przemysłu naftowego 13 krajów członkowskich OPEC nie udało się dotąd osiągnąć porozumienia w sprawie obniżenia wydobycia ropy naftowej w celu zahamowania spadku cen ropy na wolnym rynku naftowym.

Spokój na Haiti

HAWANA — Po nowych zamieszkach na Haiti powrócił spokój, a kierownicy rebelii zgodzili się zakończyć dwudniowy strajk po decyzji szefa sprzątaczy tymczasowo zneutralizować w kraju rady, w sprawie usunięcia z władzy 3 bardzo niepopularnych polityków, mających ściśle związane z obłożonym dyktatorem Duvalierem. (opr. Der.)

Sekretarz przy telefonie

Pomyślmy wspólnie. Nad tym, co można zmienić w naszym środowisku, w zakładzie pracy, w najbliższym otoczeniu, wyznaczonym kwadratem podwórza. Z drobnych spraw, które uda się skorygować, naprawić wspólnym wysiłkiem, składa się to, co determinuje codzienne działanie każdego z nas — przyszłość kraju.

Chcemy, żeby była taka, jaką zakłada projekt Programu PZPR. Ale mamy jeszcze wiele wątpliwości. Podzielić się nimi z dyżurnym przy telefonie w najbliższy wtorek sekretarzem KM PZPR w Hajnowce. Proponujemy te kierunki: wymiany poglądów i przedstawienia własnych propozycji — mieli już mieszkańcy Głajki i Wysokiego Mazowieckiego. Jutro mogą wypowiedzieć się następni. Efekty rozmów znajdą się na łamach „Współczesnej”. Od rozmówców sekretarza zależy, czy będzie to interesująca publikacja.

W jutrzejszym numerze podamy numer i godziny dyżuru „Sekretarza przy telefonie” w Hajnowce. (kon)

Narada aktywu partyjno-gospodarczego

Efektywność szansą gospodarki

INFORMACJA WŁASNA

Podsumowanie realizacji planu 3-letniego, jak również dobiegający końca I kwartał br. jest okazją do dokonania oceny i wytyczenia szczegółowych zadań w sferze gospodarczej rozpoczętej 5-latki.

Te problemy były przedmiotem narady aktywu partyjno-gospodarczego, która pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR — Włodzimierza Kołodziejki odbyła się 21 bm. w Białymstoku. Wzięli w niej udział dyrektorzy i sekretarze organizacji partyjnych oraz przewodniczący rad pracowniczych zakładów województwa białostockiego.

W wystąpieniu sekretarza KW PZPR — Tadeusza Trzaskowskiego omówione zostały zadania gospodarcze, wynikające z uchwały posiedzenia plenarnego KW PZPR. Wyniki planu trzyletniego w woj. białostockim są dość korzystne. Świadczy o tym postępująca stabilizacja gospodarczej. Jednak — jak podkreślił sekretarz KW — w woj. białostockim, podobnie jak w całym kraju, poważnym problemem jest brak właściwych relacji ekonomicznych pomiędzy przyrostem plac, a wydajnością pracy. Niewłaściwe relacje ukształtowały się m.in. w Białostoku.

Ciąg dalszy na str. 2

WIEŚ

to nie tylko rolnictwo

Wojewódzkie Zjazdy ZMW w Białymstoku...

OBŚLUGA WŁASNA

„Ojczyźnie, wsi, sobie” — pod takim hasłem odbywał się III Wojewódzki Zjazd ZMW w Białymstoku. W grudniu ubr. minęło pięć lat od reaktywowania Związku Młodzieży Wiejskiej. Wczorajsze obrady były więc okazją do spojrzenia na działalność w szerszej perspektywie.

Ciąg dalszy na str. 2

...i Łomży

RELACJA WŁASNA

— Zawarta w tytule stwierdzenie w sposób najkrótszy, ale chyba najpełniejszy, charakterystyczny przebieg sobotniej, 22 bm. debaty 153 delegatów przybyłych na III Wojewódzki Zjazd ZMW w Łomży. Tym, momentami

Ciąg dalszy na str. 2

Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 70 (10 762) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek 24.03.1986 r. Wydanie 1 Cena 8 zł

Forum Zjazdowe

Od kilku tygodni trwa dyskusja nad projektem Programu PZPR. Jest to w swej istocie rozmowa Polaków o przyszłości państwa, narodu, społeczeństwa i każdego z nas.

- ▲ Na zebraniach, w gronie znajomych i bliskich mówi się o obecnym stanie gospodarki kraju, wyraża nadzieje co do przyszłości.
- ▲ Zapraszamy do tej rozmowy wszystkich — członków partii i bezpartyjnych; na Wasze przemyslenia uodupniamy miejsce w „Współczesnej”.
- ▲ Czekamy na listy, oceny, uwagi, wnioski i propozycje.

Można taniej, można więcej

★ PLANY POWSTAJĄ NA DOLE ★ PRODUKCJA Z ODPADÓW ★ „RUSZANIE GŁOWA” DAJE PROFITY

INFORMACJA WŁASNA

Życie nieraz dowiodło, że idea oszczędzania narzuca się odgórnie — zawodzi. Najlepiej zaś jej efekty sprawdzają się tam, gdzie ludzie widzą, że z racjonalnego gospodarowania mogą mieć wymierne korzyści. Tak jest m.in. w spółdzielczości pracy, która zasadę oszczędzania stosowała z powodzeniem wtedy, gdy nie mówiło się jeszcze o reformie.

W opracowywaniu programów oszczędnościowych jednostek, zrzeszonych w Okręgowym Związku Spółdzielczości Pracy w Białymstoku (obejmującym swym zasięgiem woj. białostockie i łomżyńskie) uczestniczy ich aktywnie. Przy OZSP powołano komisję koordynacyjną, która pomaga, doradza i upowszechnia przykłady działalności mającej na celu najlepsze wykorzystanie posiadanych środków. Podobnie jest w woj. suwalskim, gdzie wielkość zakładanych w nowym roku oszczędności planowana jest na podstawie efektów, uzyskanych w poprzednim. Nikt nie narzuca nic z zew-



Handlowa niedziela

Program przyjmuje z nadzieją

Wydaje mi się, że w projekcie Programu partii najogólniejszy kierunek zmian trafnie charakteryzuje jedno z zadań dotyczących przewyższenia skutków kryzysu — „odbudowanie i rozwój jednolitego, socjalistycznego frontu edukacyjno-wychowawczego”. Jest w nim zawarta krytyczna ocena dotychczasowej słabej pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą i całym społeczeństwem, jak też zapowiedź jej rozszerzenia i doskonalenia.

W rozdziale VI odnajduję konkretyzacje tej myśli. Staram się wychwycić kilka najważniejszych nowych zadań jakie wynikają dla oświaty z własnych obserwacji, że większość nauczycieli nie podejmowała w ostatnich latach aktywnych działań na rzecz kształtowania świadomości socjalistycznej młodzieży, a znaczna część jawnie prezentowała stanowisko sprzeczne z ideologią socjalistyczną.

Rodzi się więc pytanie, jeżeli mają nastąpić zmiany w tym obszarze, to na czym one będą polegały? Przecież przyjęcie Programu nie zmienia jeszcze postawy nauczycieli-wychowawców. Wydaje się też, że wielu nauczycieli nie ma w tym zakresie odpowiedniego przygotowania merytorycznego. Konieczny więc jest szeroki, dobrze zorganizowany ruch na rzecz aktywniejszego przygotowania nauczycieli do pracy ideowo-wychowawczej. Istnieje potrzeba opracowania nowoczesnej metodyki pracy ideowo-wychowawczej w szkołach. Nasze tradycje szkolne doświadczenia już nie wystarczą.

CO JEST SPRAWĄ PRYWATNĄ, A CO NIE

Spodziewam się też zmian w programach i stylu pracy uczelni kształcących nauczycieli. Jako pracownikowi takiej uczelni nie jest mi miło słuchać dość powszechnie głoszonych ocen, że nasi absolwenci są słabo przygotowani do prowadzenia pracy wychowawczej. Cóż mogłem odpowiedzieć na pytanie jednej z koleżanek — „czy jest to normalne, że współczesny nauczyciel — magister nie ma elementarnego przygotowania do prowadzenia pracy harcerskiej?” Sądze, że nie jest to normalne i nie zgadzam się z opiniami; że jakoby „praca harcerska to sprawa prywatna każdego studenta, tak jak nie jest sprawą prywatną w jakim duchu i w jaki sposób będziemy wychowywać młodzież. Aktywność kadry i studentów jest obecnie nastawiona na zagadnienia przedmiotowe, gdyż taki jest program. Zagadnienia wychowawcze są sprawą drugą”.

Ciąg dalszy na str. 3

Światowy Dzień Meteorologii

Praca jak pogoda

„GW” rozmawia z dyżurnym synoptikiem Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Białymstoku — Barbarą Jakubowską.

— Dzwonimy na co dzień do biura prognoz po informacji o pogodzie na jutro dla naszych Czytelników. Z okazji światowego dnia meteorologii chcemy porozmawiać trochę dłużej. Kto jeszcze korzysta z prognoz?

— Głównym odbiorcą jest Zespół Usług Sanitarnych i Aeroklubu Zima — drogowcy, transportowcy, służby komunalne, np. MPD, czasami CPN, Latem — rolnictwo. Okazjonalnie — wszyscy.

— Dzwonimy na co dzień do biura prognoz po informacji o pogodzie na jutro dla naszych Czytelników. Z okazji światowego dnia meteorologii chcemy porozmawiać trochę dłużej. Kto jeszcze korzysta z prognoz?

— Głównym odbiorcą jest Zespół Usług Sanitarnych i Aeroklubu Zima — drogowcy, transportowcy, służby komunalne, np. MPD, czasami CPN, Latem — rolnictwo. Okazjonalnie — wszyscy.

Pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z opadami deszczu, w ciągu dnia zanikające, w dzień wiatryk, przejaśnienia. Temperatura maksymalna +6, +8 st. C, minimalna +1, +3 st. C. Wiatr początkowo umiarkowany i dość silny, w porannej i wieczornej godzinie słabszy, w południu i wieczornym, w ciągu dnia słabszy, zachodni.

JUTRO — ponowny wzrost zachmurzenia i opady deszczu. Temperatura bez wiatru zmieni.

DZIŚ intensywny Morka i Głęboka.



Kto zdobył „Muszelki Wigier”

We wtorkowej „Gazecie”

Miłośnicy sportu znajdą WŚYSTKO O III LIDZE a więc także terminy rundy wiosennej i zmiany w składzie zespołów z naszego regionu.

Mieszkańcy woj. białostockiego dowiedzą się, że

Ofert nie brakuje. NA KAŻDEGO CZEKA PRACA, choć może nie zawsze taka, jakiej się szuka. Czytelnikom z woj. łomżyńskiego i suwalskiego opowiemy o

Młodych ludziach, których pociąga nie tylko moc karate i odwieczne męskie pragnienie siły, ale także jego głębszy sens. Nazywa się ich GLADIATORAMI XX WIEKU.

Ustalono przyczyny eksplozji

Agencja NASA wyświetliła film przedstawiający katastrofę wahadłowca Challenger. Na filmie dokładnie widać moment, który na kilka sekund przed eksplozją powalił się na prawej rakiecie nośnej. Dowodzi to — zgodnie z wcześniejszymi przypuszczeniami — nieszczepności jednego z pierścieni rakiety, co doprowadziło do tragedii, w której śmierć poniosło siedmiu astronautów.

Pionier, który zaczął wydobyc się z rakiety, w ciągu sekund sekund spowodował eksplozję głównego zbiornika wypełnionego mieszaniną płynnego wodoru i tlenu.

Zdaniem ekspertów, uszkodzenie pierścienia rakiety nastąpiło w momencie startu, na co może wskazywać pojawienie się chmury czarnego dymu w momencie startu. Silne wiatry, wiejące w tym czasie na przykładzie Canaveral, dodatkowo uszczelniały pierścienie. Według innej hipotezy, źródłem usterek był mroźny panujący w noc poprzedzającą start. Niektórzy eksperci są też zdania, że pierścienie miały wadę fabryczną lub zostały źle zamontowane. (FAP)

Kto zdobył „Muszelki Wigier”

INFORMACJA WŁASNA

W minioną sobotę i niedzielę Elcik Dom Kultury rozbrzmiewał piosenką. Trwał tu bowiem IX chorągwiowy festiwal piosenki harcerskiej. Z całego woj. suwalskiego przybyło do Elku 21 zespołów i osiem solistów. Przywieźli ze sobą piosenki nie tylko do śpiewania przy ognisku i na turystycznych szlakach. Wielu wykonawców przedstawiało piosenki, w których dźwięczna nuta zadymy, niekiedy bliskie poezji śpiewanej. Niektóre zespoły utwory wokalne „oprawiali” elementami choreografii. Wdłownie prezentowali się zwłaszcza najmłodsi uczestnicy imprezy — zuchy.

Jury przyznało następujące nagrody: złotą „Muszelkę Wigier” zdobył zespół „Promyki”, srebrną „Muszelkę” — „Mazurczanki”, a brązową — „Słoneczka”. Wszystkie zespoły z hufca ZHP w Elku.

W grupie harcerzy młodszych złotą „Muszelkę” wywalczyli „Iskierki” z Oleka i „Mazurczanki” z Elku, srebrną — „Iskierki” z Oleka i „Mazurczanki” z Elku, brązową — „Iskierki” z Oleka i „Mazurczanki” z Elku.

Jury przyznało także nagrody: złotą „Muszelkę Wigier” zdobył zespół „Promyki”, srebrną „Muszelkę” — „Mazurczanki”, a brązową — „Słoneczka”. Wszystkie zespoły z hufca ZHP w Elku.

W grupie harcerzy młodszych złotą „Muszelkę” wywalczyli „Iskierki” z Oleka i „Mazurczanki” z Elku, srebrną — „Iskierki” z Oleka i „Mazurczanki” z Elku, brązową — „Iskierki” z Oleka i „Mazurczanki” z Elku.



Ostatnia niedziela przed...

Po sobotnim DYŻURZE

INFORMACJA WŁASNA

Celsjusz ostatnio jakby bardziej łaskaw, prawdziwa wiosna. Również w niedzielę z naszych mieszkań.

KALORIE DO... NIEBA

— Całutką zimę — dzwoni nasza Czytelniczka — spaść kładam się okutana w koce. I gdy wreszcie na dworze ciepło, moje kaloryfery odżyły. Strach dotknąć. Patrząc w stronę komina białostockiej elektrociepłowni (z bloku przy ul. Fabrycznej 57 widać go w pełnej okazałości) i nie mogę się nadszwić ile kalorii wędruje prosto do nieba.

KULTURA?

W sobotę od wczesnych godzin porannych pan Zbigniew Cichoń czekał przed księgarnią klubu MPiK przy Rynku Kościuszki w Białymstoku. Choć w ogonku był pierwszy, tego czegoś chciał, nie kupił. W zamian sprzedawczyni „nadała” nieprzemą „audycję”. I pomysłu jest jeszcze nie tak dawno kluby międzyzawodowej prasy i książki zakładano właśnie z myślą o popularyzacji czytelnictwa prasy, a przy okazji — kultury.

URLOP ZA GRANICĄ

— Chciałabym pojechać do Jugosławii — zwierza się mieszkanka jednego mazurskich miasteczek. — Ale skąd wziąć voucher?

W PTTK telefon nie odpowiada. Z kolei z dziwnie „nagorliwości” jednej pracownicy „Orbisu” będą chyba musieli zrezygnować z urlopu w Belgradzie panowie Zdzisław Byliński i Zdzisław Nowak z Białegostoku. Poczynając przez nich rezerwy bileto lotniczych owa pani „dzwinnym” trafem wycofała i na nie zdają się wszystkie próśby o raz naleygania by jednak rzecz całą sfinalizować. A termin odlotu bliski.

LUKA W PRAWIE

Z nadadriatycką panoramą nie koresponduje widok folii

Widowiec ciemności. Przez brak jednej żarówki na słupie przy zakręcie. Niedawno elektrycy z Bielska Podlaskiego byli tam nawet w celu odciążenia zagrażających przedwodom gązeli, lecz o żarówce nie chcieli słuchać.

— Jak to tak — protestuje Andrzej Gawryluk. — Nie wierzę, że nie mają.

Nie mają. Inżynier Włodzimierz Leonczuk dziś właśnie wysłał ekipę do magazynu. Przysłał opiewa na czterdziest lat i jest pierwszym od kilku tygodni.

— Wkrótce będzie jaśniejsz — obiecuje wdowiannom.

AUTOBUSEM DO PACJENTA

Wiosna w lekarskich kartotekach. Przeciębienie, zastąpienie, ale medycy „czują” ją przede wszystkim w nogach. Skonczył się limit paliwa. Z wizytą do chorego miast kartką udają się... autobusem MPK.

— A my czekamy — niecierpliwia się pacjenci z Białegostoku.

Ciąg dalszy na str. 2

Festiwal opolski w innym terminie

W związku z finałami mistrzostw świata w pływaniu, w tym roku ulegnie zmianie termin festiwalu polskiej piosenki w Opolu. Jak informuje biuro prasowe festiwalu, termin imprezy ustalono na 22–25 lipca. (FAP)

SPORT

☆ Cenny punkt Jagiellonii w Pabiankach.

☆ Ostre strzelanie kowszycarek w Brzegu.

☆ Sukces bojerowców z Mikołajek w tygodniu DN.

Pełny serwis sportowy na str. 6.

Efektywność szansą gospodarki

Ciąg dalszy ze str. 1

W wystąpieniu wicewojewody Aleksandra Czaja zarzuty zostały uwarunkowania realizacji tegorocznego planu gospodarczego. Należą do nich m.in. znaczne zmniejszenie podaż podstawowych czynników produkcji, starzenie się majątku trwałego, niedostateczny rozwój infrastruktury technicznej, a zwłaszcza 2-letnie opóźnienia w przygotowaniu terenów uzbrojonych pod budownictwo mieszkaniowe. Brakuje ludzi do pracy. W bieżącym roku możemy liczyć jedynie na skromny wzrost podaży energii, surowców i materiałów, przy czym węgla i paliw na cele produkcyjne będzie nawet mniej. Zatem wykonanie tegorocznego planu będzie mocno zależne od efektywności. Poważną barierą będą ograniczone możliwości transportowe naszej gospodarki. Z prze-

USA przeprowadziły próbę z bronią jądrową

OOO

22 bm. o godz. 11 przed południem czasu miejscowego Stany Zjednoczone dokonały na poligonie atomowym w Nevada kolejnej podziemnej próby z bronią atomową. Jak oświadczył rzecznik Ministerstwa Energii, siła eksplozji była dziesięciokrotnie większa od siły eksplozji amerykańskiej bomby atomowej zruśzonej na Hiroszimę.

Prasa amerykańska zwraca uwagę, iż realizacja programu prób z bronią jądrową ma ścisły związek z realizacją programu budowy zbrojeń kosmicznych.

Rzecznik rządu USA odmówił odpowiedzi na pytanie, czy siła eksplozji przekroczyła 150 kiloton. Dodał jedynie, iż przeprowadzenie próby jest niezbędne dla dalszej rozbudowy i modernizacji amerykańskiej broni atomowej.

Zapowiedź przeprowadzenia kolejnej próby z bronią atomową spotkała się z ostrym protestem zarówno części Kongresu USA jak i ruchu antyatomowego w USA.

Białystok, 5-6 kwietnia

X Międzynarodowy turniej „ZŁOTE PANTOFELKI”

▲ KILKADZIESIĄT PAR TANECZNYCH Z CSRS, NRD, RFN I POLSKI ▲ BIAŁYSTOK REPREZENTUJĄ „FENIKS”, „KADRYL” I „RYTM” ▲ NAJMŁODSI UCZESTNICY — PARA 6-LATKÓW

INFORMACJA WŁASNA

W Białymstoku rozpoczęły się przygotowania do tradycyjnego — a w tym roku jubileuszowego, już dziesiątego międzynarodowego turnieju tańca towarzyskiego „Złote Pantofelki”. Impreza zapowiada się szczególnie atrakcyjnie, bowiem swój udział potwierdziło kilkadziesiąt najlepszych par tanecznych z Czechosłowacji, NRD, RFN i Polski.

Nasz kraj reprezentować będą m.in. młodzi tancerze z Warszawy, Lublina, Olsztyna, Gdyni, Suwałk i Białegostoku. W białostockiej reprezentacji znajdują się przedstawiciele następujących klubów: „Feniks”, „Kadryl” i „Rytym”.

Pary taneczne rywalizować będą z zwycięstwem w kategorii indywidualnej i drużynowej w klasach C, B i A. Jeśli chodzi o pary dziecięce podzielone one zostały na dwie grupy wiekowe: 8-12 lat i 13-14 lat. Największą niespodzianką będzie niewątpliwie występ (i zarazem debiut) najmłodszej pary będącej w wieku... 6 lat!

A oto szczegółowy program turnieju, który odbędzie się w białostockiej hali „Jagiellonii”.

SOBOTA, 5 KWIEŹNIA, godz. 11.30 — półfinał dziecięcy par do lat 14 oraz półfinał klasy C i B w obsadzie międzynarodowej; godz. 17.30 — finał par dziecięcych, finał w klasach C, B i A.

NIEDZIELA, 6 KWIEŹNIA, godz. 17. Drużynowy turniej

W Rumunii przywrócono ruch samochodowy

W sobotę, po 47-dniowej przerwie, w czasie której w Bukareszcie i w kilkunastu województwach Rumunii obowiązywał zakaz używania samochodów osobowych, przywrócono normalny ruch samochodowy. W dni poprzednie wszystkie samochody, a w niedziele na zmianę wozy z rejestracją parzystą i nieparzystą.

W okresie przerwy wprowadzonej dla zaoszczędzenia paliwa, przez 24 dni obowiązywał także zakaz kursowania taksówek. (PAP)

Konferencje zakładowe PZPR

Na uczelni i w fabryce

INFORMACJA WŁASNA

W miarę zbliżania się X Zjazdu PZPR coraz bardziej intensywną działalność przejawiają organizacje partyjne naszego regionu. Odbywają się rozmowy indywidualne, trwają dyskusje nad projektem Programu partii, wybierani są delegaci na miejskie, gminne i miejsko-gminne konferencje, zaś w najbliższych dniach rozpocznie się zebrania otwarte poświęcone omówieniu tez zjazdowych.

W ub. piątek, 20 bm., odbyła się konferencja uczelnicza na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Zarówno w referacie egzekutywy, jak i w kilkunastominutowej dyskusji, wiele mówiono o działaniach warunkujących przekształcenie Filii w samodzielny uniwersytet, podniesienie poziomu nauczania i wychowania młodzieży, rozwoju organizacji partyjnej i uścisnienia jej roli na uczelni.

Delegatami na miejską konferencję partyjną wybrano I sekretarza KZ — Stefana Banera, dyrektora Henryka Góreckiego, mistrza salowego, Włodzimierza Grzędziela, bratankę Irenę Jaroszkę, członka sierżantowskiej organizacji, I sekretarza KW PZPR Włodzimierza Kołodziejaka i mistrza salowego Leszka Szmytę.

Zważywszy na ważność tematyki obu konferencji, powołujemy do ich przebiegu w osobnych publikacjach. (rk)

Można taniej, można lepiej

Ciąg dalszy ze str. 1

W sferze oszczędzania paliw i energii warto wspomnieć o białostockich Zakładach Pralniczych „Femina”. Wykorzystano tam ciepłe powietrze z magła do suszenia dywanów. Dawniej ta operacja odbywała się przy pomocy elektrycznych suszarek. Zakłady Górcarskie „Wzorcowa” w Białymstoku zaoszczędziły, dzięki zastąpieniu importowanych części do maszyn — krajowymi, ponad pół miliona zł.

Placówki należące do Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy w Suwałkach również nie zasympiały gruszek w popiele. Udało im się m.in. zaoszczędzić 11 ton paliw dzięki ograniczeniu kursów szych jednostek transportowych bądź korzystaniu z usług innych przewoźników. Oszczędnościowy plan roku (ponad 11 mln zł) udało im się przekroczyć z blisko milionową nadwyżką.

Największe efekty uzyskano w dziedzinie gospodarki materiałowej — osiągnęły one wysokość 7,5 mln zł. Tu warto wspomnieć o Spółdzielni

Pracy im. M. Konopnickiej w Suwałkach, która — dzięki racjonalniejszemu krojeniu tkanin — zaoszczędziła 3,2 mln zł.

Niemale oszczędzenia mają też spółdzielcy Suwalszczyzny w realizacji programu antyinflacyjnego, mającego zapewnić większą produkcję towarów rynkowych. Przybyło ich w ubr. (ponad plan) na kwotę 25 mln zł. Potentatem była tu Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego „SPES” w Głęboku, która dostarczyła na rynek 17,5 ton popularnych cukierków „krówek”. Spółdzielnia Pracy „Pisa” w Piasie wyprodukowała dodatkowe opakowania i wyrobę z folii o wartości 300 tys. zł. Spółdzielnia Pracy Metalowców „Odbudowa” w Orzysz — z zaoszczędzonych materiałów wytworzyła artykuły rynkowe (szufelki, szafki, szpadle) wartości ponad 2,5 mln zł. Spółdzielnia „Usługowa” w Suwałkach wykonała dodatkowo blisko 12 tys. ulicznych koszy na śmieci o wartości niemal miliona zł.

We wszystkich organizacjach spółdzielczych z naszego

regionu bieżący rok nie będzie odbiegał w działaniach oszczędnościowych od lat poprzednich. Nadal kładzie się nacisk na racjonalniejsze wykorzystanie paliw i energii do produkcji wyrobów z zaoszczędzonych i odpadowych surowców (uzyskanych m.in. drogą skupu). Przedsięwzięcia nie będą umiowane w osobnym programie, lecz wejdą do całorocznych planów poszczególnych jednostek gospodarczych. Właściwe podejście do oszczędności wywala wiele inicjatyw, nie dających się zawsze wymierzyć złotówkami czy kilogramami. Chodzi o zwykły porządek. W jednej dziedzinie można z tej samej ilości surowca wytworzyć więcej poszukiwanych towarów.

MICHAŁ PIEKAREK

Po sobotnim dyżurze

Ciąg dalszy ze str. 1

SANATORIUM I. URLOP

Adam Majewski z Suwałk leczył na już za sobą. Lekarzy zalecił terapię sanatorium. Ale jak tam pojechał. Został kilkanaście dni urlopu, trzeba brać beznamiętnie. Czyżby suwalska kolejowa służba zdrowia pobył w sanatorium traktowała jedynie jako wczasy? — zastanawia się.

Znowu seria sygnałów z Białegostoku. Przy ul. Bema sfera beznamiętnych psów. Towarzystwo Opiekę nad Zwierzętami (dzwonił do niego pan Grzegorz Grzybowski) odcina się. Nie ich sprawa. Czyja więc? Tym razem telefon TonZ milczy.

DRESCZOWIEC

— Prawdziwy dreszczowiec w śródmieściu — oznajmia Janusz Olszewski. Chodzi o budynek Technikum Geodezyjnego. Niszczące w temple biskupów. Mury są przecieł solidne. Wystarczyłoby trochę dobrych chęci.

BEZ KANALIZACJI

Komitet osiedlowy z ul. Raginisa chciałby uczynić prawdziwą arterią — przede wszystkim z kanalizacją i gazem. Ten ostatni, owszem, władze miejskie Białegostoku zaplanowały, lecz o kanalizację — szan... —

CIEPŁE SŁOWO

Słychać nie tylko narzekania. W imieniu pani Katarzyny Morozowicz możemy przekazać ciepłe słowa pod adresem białostockich energetyków, którzy szybko i sprawnie usunęli usterkę w instalacji przy ul. Folwarcznej 2.

Laser niszczy kamienie żółciowe

Zespół lekarzy ze szpitala uniwersyteckiego w Erlangen-Nürnberg (RFN) dokonali, po raz pierwszy w historii medycyny, zabiegu niszczenia kamienia żółciowego w żywym organizmie. Operację dokonano przy użyciu promienia lasera, który został nakierowany na kamień za pomocą bardzo cienkiej rurki z włókna szklanego.

Jak poinformował szef badań, dr Ludwig Demling, nowa metoda z pozytywnym skutkiem przebadano w warunkach laboratoryjnych, a następnie przeprowadzono do-

Wojewódzkie Zjazdy ZMW w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

W referacie wygłoszonym przez Marka Wasiluka, przypomniano okoliczności towarzyszące odradzaniu się organizacji. Nie były one łatwe. Tym większym sukcesem jest okrzepnięcie ZMW i wpisanie się na trwałe w polski krajo-braz polityczny. Ten fakt potwierdziły obrady IX Plenum KC PZPR i X Plenum NK ZSL.

Najtrudniejszy egzamin trzeba było zdać w terenie. Tu najważniejsze były konkretne efekty działań. W referacie wymieniano wiele u-danych inicjatyw młodzieży — nowe drogi, budowa czy też remonty klubów i boisk, imprezy kulturalne i sportowe.

W podsumowaniu minionego okresu wiele miejsca poświęcono poszukiwaniu sposobów dalszej aktywizacji społecznej młodych rolników, przełamaniu bierności stojących na uboczu i pokonywania barier administracyjnych. Pomocne w tym były wnioski wynikające z zakończonych kampanii sprawozdawczo-wyborczych we wszystkich ogniskach Związku.

Szansa do dalszego, aktywniejszego udziału młodzieży w życiu kraju jest — o czym obszernie mówiono w referacie — tożsaczność ogólnonarodowa dyskusja przed X Zjazdem partii. Mówił o tym również w czasie dyskusji I sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Kołodziejek. Omawiając rolę młodzieży w bu-

downie teraźniejszości i przyszłości Polski, podkreślił potrzebę nasilenia przez ZMW działań w celu kształtowania socjalistycznych postaw wśród młodych obywateli. Tu bowiem tkwią ogromne nasze rezerwy.

Problemowi wychowawczej roli organizacji poświęcił swe wystąpienie sekretarz NK ZSL — Roman Szarek, zaś Wiesław Dabrowski, członek Prezydium RW PRON znacząco porusza temat ideologicznego wychowania młodzieży.

Obok tych wątków w dyskusji zjazdowej pojawiły się także problemy poszczególnych środowisk wiejskich. Jan Misiekowski mówił o niedostatecznej opiece zdrowotnej, a Grażyna Szczygłowska poruszała sprawy nauczycieli wiejskich, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Zdzisław Mikołajak dość mądrze stawiał dość mądrze stawiał budowlanych jest jednym z powodów obniżania się standardu życia na wsi, a to z kolei powoduje ucieczkę młodzieży do miasta. Dyrektor WDK — Kazimierz Derkowski, nawiązując do problemów upowszechniania kultury, zwrócił się z apelem do młodzieży o wspólne wypracowanie modelu klubu, który spełniałby oczekiwania społeczne.

Wielowartość charakter dyskusji znalazł swe odbicie w dokumentach uchwalonych przez delegatów. Program działania na przyszłą kadencję przewiduje powrót do wniosków zgłaszanych w cza-

sie kampanii sprawozdawczo-wyborczych. Uznaje również za pilną potrzebę przeprowadzenia szkoleń organizacyjnych na wszystkich szczeblach. Dużo uwagi poświęca się poszukiwaniu nowych form pracy, szczególnie w środowisku młodzieży szkolnej, studentów i wśród funkcjonariuszy OHP.

Uczestnicząc w dyskusji nad perspektywicznym programem partii dotyczącym całego społeczeństwa udowodniliśmy, że jesteśmy zdolni skłaniać młodzież wokół ważnych społecznie zadań. Zaprezentujemy jednocześnie partii autentyczny obraz ZMW i problemy, którymi żyje młodzież wiejska i jej organizacja na Białostocczyźnie — czytamy w odczynie dotyczącym udziału w kampanii politycznej przed X Zjazdem PZPR.

Delegaci wystosowali apel pokójowy i wybrali nowe władze. Przewodniczącym ZW ZMW został Andrzej Kaspe-czyk. Honorowano wyróżniających się działaczy. Franciszko Mocarskiemu za upowszechnianie kultury na wsi wręczono nagrodę im. Jędrzeja Cierniaka, zaś kilkunastu osobom złote i srebrne honorowe odznaki ZMW.

W obradach III Wojewódzkiego Zjazdu uczestniczyli wiceprzewodniczący ZK ZMW — Kazimierz Janik, prezes WK ZSL — Ryszard Niciński, przewodniczący WK SD — Stanisław Kulakowski i wojewoda Marian Gajda.

W czasie przerwy występowali „Kurpie Zielone”, „Kiekołki” z Bociek i orkiestra Zespołu Szkół Melioracji Wodnych.

(rb)

i komży

Ciąg dalszy ze str. 1

burzliwym, ale mocno osadzone w problemach wiejskiej społeczności, obradom przystępowali się m.in. wiceprzewodniczący Zarządu Krajowego ZMW — Kazimierz Janik, prezes WK ZSL — Czesław Gartych, sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki, sekretarz WK SD — Cecylia Sobolewska, przewodniczący WRN — Władysław Puławski oraz wicewojewódzkie Eugeniusz Mióduszecki i Zdzisław Truskowski.

W trakcie obrad grono działaczy organizacji wyróżniono odznaczeniami państwowymi i odznakami resortowymi. Złotym Krzyżem Za-

śluzi, a medalem 40-lecia Polski Ludowej — Eugeniusz Kowalski i Michał Rzymiski.

Referat sprawozdawczy przedstawił przewodniczący ZW — Jerzy Dolegowski. ZMW w Łomżyńskim skupia obecnie 5,5 tys. członków. W 37 gminach funkcjonują 184 kółka organizacji. 30 proc. członków to młodzi rolnicy, prowadzący samodzielnie lub wspólnie z rodzicami gospodarstwa. Warto dodać, że trzy czwarte kół działają w środowisku wiejskim, pozostali w zakładach pracy i instytucjach obsługujących wieś i rolnictwo oraz w szkołach średnich.

W referacie przedstawiono najważniejsze inicjatywy wojewódzkiej organizacji, m.in. jej udział w życiu społeczno-politycznym, patriotycznym wychowaniu młodzieży, pracy na rzecz umiędzynarodowienia, działalności społeczno-zawodowej oraz kultury, sportu i oświaty.

W dyskusji szczególnie mocno akcentowano potrzebę podejmowania działań zmierzających do powrotu młodzieży na wieś, dbając przy tym o wyposażenie wsi w niezbędne do pracy i życia urządzenia. Podejmując i realizując inicjatywy kulturalne, oświatowe i sportowe — twierdziło wielu mówców — mamy szansę, przywrócić przekonania o jasnych perspektywach życia na wsi. Potrzeba większej skuteczności w rozwijaniu sieci wiejskich placówek kultury. Nie bez znaczenia jest także udział członków ZMW w Narodowym Czystym Pomocy Szkole.

Delegaci mówili o przygotowaniach do X Zjazdu partii, akcentując udział poszczególnych środowisk w realizacji przedzjazdowych inicjatyw. Wiele kół ZMW ubiega się m.in. o uzyskanie prawa rekomendacji swych członków w szeregach PZPR.

W dyskusji szczególnie mocno akcentowano potrzebę podejmowania działań zmierzających do powrotu młodzieży na wieś, dbając przy tym o wyposażenie wsi w niezbędne do pracy i życia urządzenia. Podejmując i realizując inicjatywy kulturalne, oświatowe i sportowe — twierdziło wielu mówców — mamy szansę, przywrócić przekonania o jasnych perspektywach życia na wsi. Potrzeba większej skuteczności w rozwijaniu sieci wiejskich placówek kultury. Nie bez znaczenia jest także udział członków ZMW w Narodowym Czystym Pomocy Szkole.

Delegaci mówili o przygotowaniach do X Zjazdu partii, akcentując udział poszczególnych środowisk w realizacji przedzjazdowych inicjatyw. Wiele kół ZMW ubiega się m.in. o uzyskanie prawa rekomendacji swych członków w szeregach PZPR.

Zjazd dokonał wyboru władz. Obowiązkami przewodniczącego ZW powierzono Stefanowi Stenkowskiemu, działaczowi ZMW ze wsi Plewki (gmina Wysokie Mazowieckie). Wiceprzewodniczącymi ZW zostali: Bożena Rogalska, Maria Dolegowska i Piotr Wilcz. W uznaniu dla zasług dotychczasowego przewodniczącego ZW ZMW — Jerzego Dolegowskiego — Zjazd nadał mu godność honorowego przewodniczącego wojewódzkiej organizacji. Przewodniczącą Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej została Elżbieta Krystosiak, a Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego — Stanisław Papież.

Zjazd przyjął także uchwałę, w której skrótkowo omówiono najważniejsze zamierzenia organizacji na nową, już czwartą kadencję.

(klos)

Praca jak pogoda

Ciąg dalszy ze str. 1

synoptycznych i map, opracowywanych u nas, ale także nadsyłanych z Warszawy i zagranicy.

Wyciągam z tego wniosek, że synoptykowi do prognozowania niezbędne są dane, przygotowywane przez cały sztab meteorologiczny.

— Dziś obok mnie dyżurują jeszcze dwie osoby: Kazimierz Czajkowski jako obserwator w stacji meteorologicznej i Mirosław Tronlik przy sporządzaniu map. Dyżurny obserwator o określonych godzinach wykonuje obowiązki, we pomiaru i zapisu. Setki meteorologów na całym świecie o tej samej porze robi to samo. Syfrowane wyniki pomiarów i obserwacji przesyłane są natychmiast do innych ośrodków, a tam nanoszone są na mapy.

— Jak zostaje się synoptykiem?

— Nie ma studiów o takiej specjalności. Najbardziej przydatne są kierunki: fizyka i geografia. Ja skończyłam fizykę stosowaną. Po rocznym stażu zdaje się egzamin państwowy — i zostaje synoptykiem. (PAP)

— Lubi Pani swoją pracę?

— Chwałę jak sobie tak jak każdy, kto nie lubi monotonii. Nasza praca jest jak pogoda. Zmienna. Bardzo jednak przyjemna „wpadki”.

— Z okazji święta życzymy zatem Pani i kolegom trafnych prognoz.

Rozmawiała: ANIELA ŁABANOW

Szpieg „sypie”

Byli pracownicy nikaraguańskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Reynaldo Jose Aguado, aresztowani pod zarzutem szpiegostwa na rzecz USA powiadają, że amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) nie do końca nikaraguańskich służb bezpieczeństwa, co stało się przyczyną jego aresztowania.

Aguado, który spotkał się z pracownikami ambasady amerykańskiej w Managua będącymi agentami CIA, Stephenem Murchisonem i Bonnie Bennett powiedział, że w czasie ostrej spotkania Bennett zapewniła go, że w razie wykrycia „specjalna grupa” wezwie go z kraju, nie dopuszczając do aresztowania.

W kilka dni po spotkaniu pracownicy służby bezpieczeństwa przeprowadzili u niego rewizję, minutarstwo aparaty fotograficzne i inny sprzęt szpiegowski.

Jose Aguado został zwerbowany przez CIA w październiku ub. roku i został przesłany do Miami na Florydę. (PAP)



Forum Zjazdowe

Program przyjmuję z nadzieją

Ciąg dalszy ze str. 1

rzędną. Sądzę, że to nastawienie wymaga zmiany.

Zadaniem, które zapisano na czołowym miejscu w problematyce rozwoju systemu edukacji politycznej i oświaty jest — „dobry poziom edukacji politycznej i oświaty”. Jest to drugi problem, gdzie obserwujemy rażące zaniedbania.

GORZKA REFLEKSJA

Nasuwają się gorzkie refleksje. Kategoria pracy jest zapisana w naszej ideologii na czołowym miejscu. Nie bez przyczyny. Główny sens rewolucyjnych zmian dotyczy przecież stosunków pracy. P. Engels wykazał kluczową rolę pracy w rozwoju człowieka. K. Marks i W. Lenin akcentowali wychowawczą rolę pracy. Upowszechniamy piękne hasła o samorealizacji poprzez pracę, wszyscy wiemy i powtarzamy, że praca jest podstawą naszego bytu i rozwoju. Jak to się więc stało, że przedmiot któregoś z głównych celów jest przypisaniem do pracy, zwanym obecnie „pracą-techniką” (która to już nazwa!), jest w szkolnej hierarchii notowany na dalekim miejscu. Czy ktoś ma (przedmiotowi) zarzucić brak wartości kształcących, poznawczych lub wychowawczych? Przeciwnie, wszyscy wskazują

na wysoką rolę działania praktycznego w rozwoju osobowości ucznia.

Dlaczego więc kształcenie dla pracy i poprzez pracę znajduje w naszym społeczeństwie tak niewielkie uznanie? Wiele dałoby się powiedzieć gorzkich słów o przyczynach, lecz dziś trzeba koncentrować się bardziej na zadaniach. A kryzys dobitnie nas pouczył, że trzeba poważnie uczyć się rzetelnej, dobrze zorganizowanej pracy. Stąd cytowany w projekcie Programu zapis witam z uznaniem i nadzieją...

TRZEBA WIELE ZMIENIĆ

Trzeba wiele zmienić na wszystkich szczeblach kształcenia. Szczególnie potrzebny widzę w nauczaniu wczesnoszkolnym, gdzie w ponad 90 proc. klas nie ma podstawowego zaplecza technicznego do prawidłowego prowadzenia zajęć. Od wielu lat opracowują techniczno-organizacyjne rozwiązania mające na celu poprawę warunków pracy nauczycieli. Może w świetle nowych zadań opracowania mi tymi uda mi się zainteresować władze oświatowe?

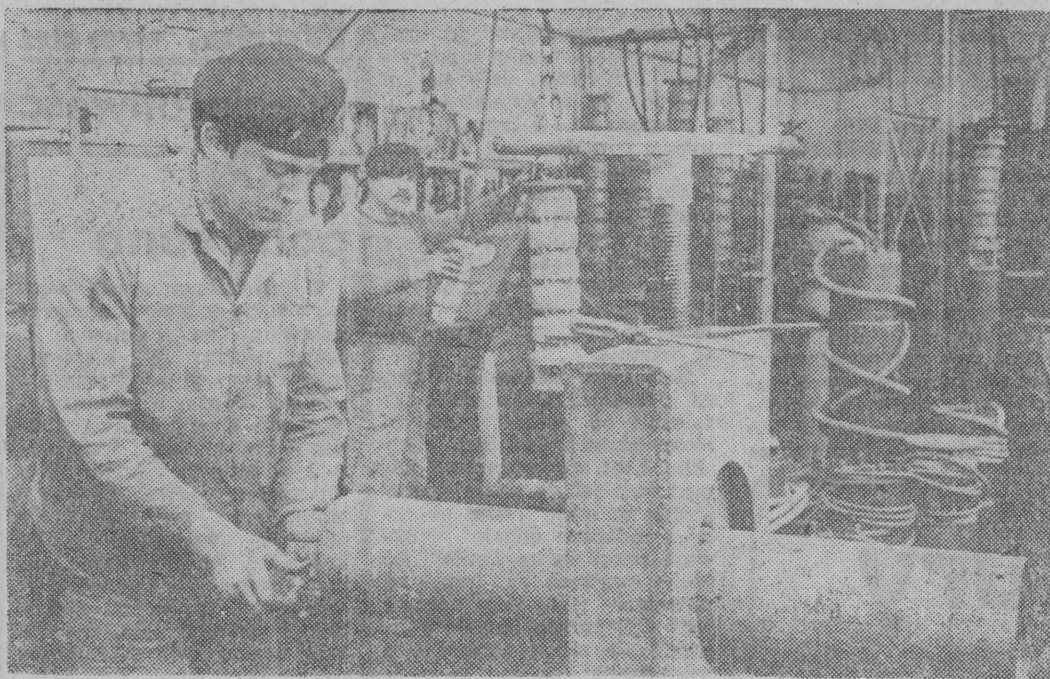
Słyszałem, że w ramach organizowanych badań wojewódzkich przewidywany jest temat: rozwój systemu oświaty, a więc jednolitego

podrozdziału projektu Programu (s. 23). Mam nadzieję, że problematyka edukacji politycznej znajdzie w nim podobne miejsce jak w projekcie Programu.

Chciałbym poddać pod rozwagę możliwość konkretyzacji niektórych zadań. Proponuję w przybliżeniu określić perspektywę czasową; np. zadanie dotyczące upowszechnienia średniego wykształcenia dobrze byłoby umiejscowić w czasie, inaczej może to być odczytane, że już wracamy do „dziesięcioleci”. Doświadczenia nauczycy nas, że najlepsze zamierzenia organizacyjne muszą mieć odpowiedni zabezpieczenie materialne. Tymczasem sytuację mamy trudną i dopóki nie uda się jej poprawić nie będzie możliwości upowszechnienia szkoły średniej, ani nawet obniżenia dolnej granicy wieku szkolnego.

Tak więc jako zadanie na najbliższe kilka lat widzę doskonalenie wychowania i kształcenia w ramach istniejących struktur organizacyjnych, a następnie przygotowanie odpowiednich warunków do obniżenia wieku szkolnego i upowszechnienia wykształcenia średniego. Moim zdaniem to drugie zadanie będziemy mogli zacząć wdrażać za około 10 lat.

dr JAN KAZBERUK
adjukt Filii UW
w Białymstoku



KSIAŻKI NADESŁANE

TADEUSZ DUBICKI — PIERWSZY ROK WOLNOŚCI. Książka I. Wiedza 1985, nakład 3000 egz., str. 253, cena 300 zł.

Wśród zagadnień dotyczących początków Polski Ludowej i wyznaczących doktrynę przeobrażenia, znajduje się zagadnienie „Ruchomości i początków odbudowy gospodarki narodowej”. T. Dubicki częściowo wypełnia tę białą plamę w skompieniu do terenów b. województwa pomorskiego, Ziemi Gdańskiej oraz Warmii i Mazur.

WOJCIECH NATANSON — RIFARCHIE I SYLWET. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1985, nakład 20 000 egz., str. 224, cena 180 zł.

Zbiór smakowitych felietonów na temat życia i twórczości Lechonia, Chormasńskiego, Moliera, Maupassanta i wielu innych polskich i zagranicznych pisarzy.

STANISŁAW BURKOT — STANISŁAW MŁODZIEŻEC. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1985, nakład 30 000 egz., str. 171, cena 80 zł.

„Rzecz o chłopstwie i futuryście”, poeci, prozaiku, publicyście i działaczowi społecznemu, w którego biografii i twórczości utrwaliły się w sposób szczególnie wyrazisty wydarzenia historyczne i różnorodne tendencje, zespoliły i kierunki, jakie określały przemiany kultury narodowej w XX wiek.

MARIAN LASZCZYK — WALKA W OKRAŻENIU. Wydawnictwo MON 1985, nakład 2000 egz., str. 161, cena 100 zł.

WŁODZIMIERZ LENIN — O SOCJALIZMIE UTOPIJNYM I NAUKOWYM. Książka i Wiedza 1985, nakład 30 000 egz., str. 218, cena 60 zł.

Kolejny tom z serii monoteatycznych wyborów z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu zawiera prace i fragmenty prac Włodzimierza Lenina dotyczące rozwoju socjalizmu od utopii do nauki.

(zet)

Pompy głębinowe z Pisu

Choćby POM nad trzema lat nie podwyższał cen swoich usług rolniczych, to jednak klienci coraz rzadziej korzystają z jego usług. Przyczyna prozaiczna: dostawy części zamiennych zaspokajają w 30–35 proc. potrzeby Ośrodka, stąd na naprawy ciągników i maszyn towarzyszących trzeba nie raz czekać zbyt długo.

Gdyby więc POM nadal trzymał się kurczowo „statutowych napraw” sprzętu rolniczego, rychło by zbankrutował. Dyrekcja postanowiła szukać zajęć ubocznych. Jednym z nich stała się naprawa głównych pomp głębinowych, urządzeń niezbędnych zwłaszcza w wielkoformowej hodowli, umożliwiających korzystanie z lokalnych ujęć wodnych.

20-osobowa grupa wyspecjalizowanych mechaników jest w stanie naprawić rocznie do 3 tys. pomp głębinowych. Roboty jej nie brakuje, natomiast kłopoty występują ze zdobyciem drutów nawojowego. Mimo tego sileceni wykonywane są sprawnie i bez asterka.

NA ZDJĘCIU: Pracy montażu silnika do pompy głębinowej pracują Leszek Banach i — w głębi — Jan Mardinkiewicz. (k)

Fot.: K. ŚWIDERSKI

Ziemia jest po to, by ją uprawiać

Na koncie Państwowego Funduszu Ziemi znajduje się w woj. białostockim ponad 27 tys. ha gruntów. Przyszło 18 tys. ha dzierżawia rolnicy indywidualni oraz uprawiają emeryci i renciści. Są jednak pola, które leżą odłogiem. W roku ub. było ich przeszło 1 tys. ha, z czego połowa należała do PFZ.

NAJBARDZIEJ niekorzystną sytuację pod względem zagospodarowania ziemi notuje się we wschodniej części Białostocka. Tu zarejestrowanych jest ponad 80 proc. wojewódzkiego zasobu PFZ. Z terenu tego od lat ludność dość masowo emigrowała do miast, od dłuższego czasu utrzymuje się tu ujemny przyrost naturalny, w gospodarstwach brakuje następców, a procent ludności w wieku poprodukcyjnym jest najwyższy w województwie (w niektórych gminach przekracza 30 proc.) i charakteryzuje się tendencją wzrostową.

Powyższa sytuacja dobrze znana jest władzom wojewódzkim. Podejmowały one różnorodne środki, by obraz gospodarowania na tych ziemiach zmienić. Warto przypomnieć, że tu narodziła się idea osadnictwa, tu, zgodnie z

„Czarno w mleczarniach”

Inspekcja sanitarna stwierdza to samo co IRCh-a

— Zły stan sanitarny zakładów mleczarskich nie jest dla Sanepidu żadnym zaskoczeniem — stwierdził Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Białymstoku, ustosunkowując się do opublikowanego w naszej „Gazecie” listu Czytelnika Anuliusza Plekary, którego zbuhersowały wyniki kontroli IRCh-y. Placówki te znajdują się pod stałym nadzorem stacji sanitarno-epidemiologicznych. W ubiegłym roku stwierdzono ich poszerzenie, jeśli chodzi o czystość, porządek i przestrzeganie zasad higienicznych w technologii produkcji.

Na 13 zakładów, aż siedem w ogólnej klasyfikacji otrzymało ocenę niedostateczną (w roku 1984 — tylko jeden). Spośród 475 zlewni zdyswalifikowano 324 (ponad 68 proc.). Wszystko to wpływa na zdrowotną jakość wyrobów mleczarskich, co potwierdzają badania. Ze względu na zakażenia mikrobiologiczne zakwestionowano 16 proc. badanego mleka, 24,3 proc. produktów mleczarskich i 11 proc. masła.

Wykorzystując posiadane uprawnienia, inspektorzy nałożyli na pracowników zlewni

I co? I nic. Zalecenia nie są wykonywane, kary nie skutkują. Kontrole wewnętrzne nie działają. Zarządy Spółdzielni mleczarskich i rady nadzorcze uważają, że Inspekcja Sanitarna uwalnia je od troski o stan sanitarny podległych placówek. Poglad ten ujawniają w czasie wspólnych narad, spotkań i szkoleń.

Nic zatem dziwnego, że kontrole IRCh-y, prowadzone zresztą wspólnie z przedstawicielami Sanepidu, stwierdzają to samo, co poprzednio Inspekcja Sanitarna.

Wniosek stąd taki, iż czarno w mleczarniach będzie tak długo, dopóki same spółdzielnie mleczarskie nie będą na co dzień egzekwować od swoich pracowników bezwzględnie przestrzegania reżimów sanitarnych i technologicznych. (a)

że go bez uszczerbku dla gospodarstwa tracić na darmo.

W uchwale sesji stwierdzono, że stan zagospodarowania gruntów PFZ w województwie jest krytyczny z uwagi na utrzymującą się tendencję wzrostu jego arealu oraz niezadawalający poziom zagospodarowania pól. W związku z tym WRN postanowiła skierować na ręce przewodniczącego Rady Państwa prośbę o powołanie międzyresortowego zespołu do zbadania warunków i udzielenia pomocy w rozwiązaniu problemu uprawy tych ziem.

Wojewodę zobowiązano do wykorzystania w tej kwestii wszystkich możliwości prawnych, organizacyjnych i finansowych.

Przysłuchując się do obrad Mariana Śliwy — wicepremiera Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, zgadzając się z wnioskami dyskusji, zapewnił, że na zagospodarowanie pasa wschodniego, który bjejmie także inne województwa, muszą być skierowane specjalne środki. Pewne studia nad tym są już poczynione, problem ten trafi pod obrady rządu. Sytuacja, w której ziemia leży odłogiem, musi być wykluczona raz na zawsze. (ib)

Nadal piękna i elegancka...

Słynna włoska aktorka Gina Lollobrigida mimo swoich 66 lat jest nadal piękna, a przy tym elegancka. Potwierdzeniem tego stała się nagroda amerykańskiego pisma „The Best” dla „najelegantszej kobiety świata”. Oprócz zaszczytu Gina L. zdobyła piękny złoty zegarek.

Aktorka wystąpiła w ok. 60 filmach, a w latach pięćdziesiątych — uznawana była za idealną kobietę. „Jestem popularna na całym świecie” — mówi dziś, ludzie lubią mnie. To miłe uczucie. Nigdy nie byłam zadowolona z tego co osiągnęłam w kinie. Dlatego wycofałam się z filmu i dziś wiem, że po tylu latach ludzie jeszcze mnie nie zapomnieli.”

Lollobrigida mieszka na przedmieściach Rzymu ze swoim dwudziestokilkuletnim synem. Była raz zamężna, ale niechętnie wraca do tego epizodu w swoim życiu: „Jestem taka, że jeśli czegoś nie lubię, to tego nie robię. Nikt nie może mnie kupić.” (p)

Uwaga, wścieklizna!

Wśród dzikich zwierząt, zwłaszcza w rejonie Białowieży, pojawiły się przypadki wścieklizny. Stwierdziła to Weterynaryjna Inspekcja Sanitarna.

W związku z tym Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Białymstoku ostrzega przed kontaktem z dzikimi zwierzętami, które zachowują się odmiennie, nie boją się człowieka. Dotyczy to przede wszystkim rudych lisów i jeńców. Nie należy również kupować skór jeńców i lisów niewiadomego pochodzenia. Istnieje podejrzenie, że takie skóry mogą znaleźć się w obrocie. Znalezione bowiem w lesie oskórzone jelenia, który — jak wykazało badanie — był zakażony.

W przypadku bezpośredniej styczności z martwym czy żywym zwierzęciem, które można podejrzewać o wściekliznę, należy niezwłocznie zgłosić się do najbliższej placówki służby zdrowia.

Zachorowanie na wściekliznę oznacza śmierć. Każdego roku w Polsce zdarzają się 1–2 takie przypadki. Jedynym ratunkiem są wykonane w porę zastrzyki. W ub. roku na Białostockie szczytowanie musiało poddać się 18 osób. (a)

Kultura w gminie

W La Paz obejrzą Białowieżę

LESNA stolica Polski ma szansę zdobyć miłość stolicy polskiej fotografii przyrodniczej. A to za sprawą miejscowej Pracowni Fotografii Przyrodniczej, działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Białowieży. Pracownia, pomimo iż istnieje dopiero niecałe dwa lata, zainicjowała już swą obecność nie tylko w Białowieży i regionie, ale w całym kraju, a ostatnio za granicą. Założycielem pracowni i jej kierownikiem jest pelen inwencji i pomysłów Artur Domaszewicz.

Specjalizuje się ona w fotografii przyrodniczej. Na zajęcia uczęszcza kilkadziesiąt osób; są to głównie uczniowie z miejscowego Technikum Leśnego, ale nie brakuje również młodzieży pracującej a nawet osób dorosłych, które przychodzą głównie na konsultacje.

W Białowieży znajduje się kilka gablot, w których co pewien czas są prezentowane fotografie z pracowni odzwierciedlające aktualne życie gminy. Podobne wystawy urządzane są również w wielu gminnych placówkach kulturalnych i zakładach pracy. W samym GOK ekspozycja jest wystawą najlepszych prac. Okresowo pojawiają się wystawy tematyczne. Największym powodzeniem cieszyła się ekspozycja urządzona z okazji 40-lecia PRL, obrazująca rozwój gminy w okresie powojennym. Obecnie pracownia przygotowuje wystawę fotograficzną „Polska północno-wschodnia”, która będzie prezentowana w La Paz w Boliwii. Bierz także udział w wielu ogólnopolskich wystawach i konkursach fotograficznych, nie tylko o tematyce przyrodniczej. Niektórzy jej członkowie „przyskają” również za granicą, przywoząc nierzadko świetny materiał.

Białowieńska placówka fotograficzna prowadzi archiwizację wszelkich wydarzeń społeczno-politycznych na terenie gminy, kompletuje zdjęcia o tematyce przyrodniczej i etnograficznej z terenu województwa białostockiego.

lostockiego, suwalskiego i łomżyńskiego. Jako jedyna placówka tego typu w województwie utrwała na taśmie filmowej (i to barwnie) najważniejsze wydarzenia w gminie. Pierwsze wydanie „Białowiejskiej Kroniki Filmowej” mieszkańcy Białowieży będą mogli obejrzeć prawdopodobnie już w maju br.

Ostatnio z inicjatywy pracowni zorganizowano ogólnopolski konkurs pn. „Białowiejskie Konfrontacje Fotografii Przyrodniczej”. Przewiduje jej kontynuację (szerzej o tej imprezie napiszemy osobno). Pracownia współpracuje także z Urzędem Wojewódzkim w Białymstoku (w zakresie dokumentacji architektoniczno-przestrzennej), z Wytwórnią Filmów Oświatowych w Łodzi (niosąc pomoc przy realizacji filmów w Puszczy Białowiejskiej), ze studentami kółami naukowymi biologów i przyrodników, z redakcjami czasopism i regionalną prasą codzienną.

Sympatycznym przejawem jej działalności jest urządzanie imprez fotograficznych dla dzieci z miejscowego Domu Dziecka.

Niedawno białowieńska placówka zajęła i miejsce w konkursie na najlepszą pracownię fotograficzną w woj. białostockim. Wyłoniono też trójkę najzdolniejszych członków pracowni — Przemysław Bielecki, Andrzej Sawicki i Andrzej Wolkowicki. Wszyscy trzej otrzymali nagrody.

Białowieńska placówka funkcjonuje w dość prymitywnych warunkach. Mieści się w starym, sypialnym się budynku. Pozbawiona jest ogrzewania i bieżącej wody. Największą chybą jednak bolączką — mówi A. Domaszewicz — jest nadmiar niepotrzebnej nikomu pracy biurowej. Cieszy nas natomiast bardzo przychylne nastawienie do naszej działalności kierownictwa GOK, Anny Bajko, która nie skąpi nam pieniędzy na sprzęt i materiały, pomimo iż fundusz GOK nie jest wysoki.

PIOTR BAJKO



Podczas zajęć w pracowni fotograficznej w Białowieży. Fot. A. DOMASZEWICZ

HARCERSTWO jest jedną organizacją, która posiada własny, autentyczny ruch przyjaźni, skupiający ludzi pragnących czynnie wspierać poczynania ZHP, a tym samym działając na rzecz dzieci i młodzieży. Jest to więc rozszerzenie frontu wychowawczego oraz tworzenie sprzyjającego klimatu dla realizacji zadań programowych, organizacyjnych i gospodarczych Związku.

Stąd też przedmiotem stały troski Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa jest pozyskiwanie sojuszników, udzielanie pomocy hufcom, szczerpom, i drużynom. Rady Przyjaciół istnieją już w Białymstoku, Białej, Podlaskim, Białym, Białobrozie, Białostoku, Hajnówce, Krynicy, Łapach, Siemiatyczach i Turonie Kościelnej. Istnieje potrzeba utworzenia takich ogniw w Czarnej Białostockiej, Jasionówce, Krynicy, Sokółce i Szudziałowie oraz przy Hufcu ZHP „Podlasie”.

Rady i ich członkowie wiele mogą zdziałać. Chodzi nie tylko o uzyskanie terenów o obozu (a z tym jest coraz trudniej), lokalni harcówki i zimowiska, pomieszczeń na

magazyny. Zachodzi pilna potrzeba uzupełnienia sprzętu, a szczególnie namiotów i wyposażenia kuchni. Niebagatelną jest sprawa transportu. Przy rosnących kosztach trzeba szukać możliwości zdobycia dodatkowych funduszy. To właśnie rady mogą sporo pomóc jeśli chodzi o pozyskanie

kreślić — dla obu stron, współpraca harcerstwa ze spółdzielczością mieszkaniową. Mniej takich przykładów jest w Powiatowych Spółdzielniach Spożywców „Społem” i Gminnych Spółdzielniach. Tu jest ogromne pole do działania, poczynając choćby od jakiegoś ważnego wychowania

ny wypocznik dla blisko 14 tys. zuchów, harcerzy i harcerzy. Dodajmy, że Chorągiew Białostocka ZHP skupia już ponad 40 tys. członków.

Zgłoszone też konkretne propozycje. Straż Pożarna zadeklarowała pomoc szkoleniowo-instruktorów oraz udostępnienie sprzętu i obiektów; Wydział Handlu UW — inspirację przemysłu, drobnej wytwórczości i rzemiosła dla podjęcia bądź rozszerzenia produkcji niezbędnego sprzętu; pomoc w uzyskiwaniu wyposażenia obozów i drużyn.

Dotychczasowy przewodniczący WRPH — Edward Badyda, zwrócił się o zwolnienie z pełnionej funkcji. Jednocześnie też zgłosił kandydaturę sekretarza KW PZPR — Mieczysława Dorosko. Rada przyjął rezygnację. Przewodniczącym WRPH wybrano p. Dorosko. W skład Prezydium WRPH wybrano, powierzając funkcję wiceprzewodniczącego Juliana Ślarczyńskiego — wicewojewodę oraz komendanta Chorągwi ZHP — Stefana Pawłowskiego. W skład WRPH przyjęto komendanta wojewódzkiego Straży Pożarnej — plk. Klemensa Dziermańskiego. (h)

Świąteczny program TV pod znakiem filmu

Filmy: polskie i obce, archiwalne i najnowsze stanowią główne twory programów telewizyjnych w okresie nadchodzących świąt.

Na sobotni wieczór, 29 bm. w programie I zapowiedziane są dwie pozycje spod znaku X muzy: angielski film kostiumowy, którego akcja toczy się w okresie rewolucji francuskiej — „Szkarałatny kwiat” z udziałem m.in. Jane Seymour, a w „Klinie nocnym” — amerykański „kryminał” pt. „Zmarli naturalni śmiercią”.

Niedzielną spotkanie z filmem rozpocznie w programie I kolejny odcinek oglądanego

nie tylko przez małych widzów „Wspaniałego świata Walta Disneya”, „Stare kino” przypomni „Zouzou” prod. francuskiej, reż. Marca Allegre’a z Józefiną Baker i Jeanem Gabinem w rolach głównych. Wieczorem — premiera nowego filmu polskiej telewizji — „Big-bang”, reż. Andrzeja Kondratiuka, a w „Klinie nocnym” parada gwiazd w oparciu na powieści Agathy Christie „Śmierci na Nilu”: Peter Ustinow, Mia Farrow, Bette Davis i David Niven.

W II programie, jak zwykle w niedzielę: „Robin Hood” w „Klinie familijnym” — „Wilhelm Zdobywca” a ponadto — „Muppety wracają do kina” i francuski sensacyjny-przygodowy „Lot stfinksa”. „Amerykanin w Rzymie” prod. włoskiej I pr. i słynne „Rzymskie wakacje” Wylera z kreacjami Audrey Hepburn i Gary’ego Coopera (II pr.) to dwie spośród kilku filmowych zapowiedzi na świąteczny poniedziałek. Pozostałe to radziecka komedia muzyczna „Stworzył nas jazz” oraz francuskie „Ciepłe rodzinne”. Uzupełnieniem oferty filmowej będą spektakle teatralne, programy rozrywkowe i inne pozycje. W „Antologii dramatu powszechnego” zobaczymy w sobotę „Wielkanoc” Strindberga, zaś poniedziałkowy teatr TV przedstawi „Kongres we Florencji” wg. opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza. Gościem Irenej Dziedzie będzie projektantka strojów — Barbara Hoff. Do niedawnej wizyty australijskiej aktorki nawiąże „Spotkanie z Rebecca”, w świat mas-licu hallu przeniesie nas francuski program rozrywkowy „Parę dla dwojga”, z udziałem Charlesa Aznavoura i Mireille Mathieu. „Po prostu Agnieszka” to show, którego gwiazdą będzie Agnieszka Gajda, ponadto spędzimy „Godzinę z Edytą Gępcą” (PAP)

Rynkowe meandry

NIEDAWNO pośpieszenie Zespołu do spraw Kordynacji Rynku i Funkcjonowania Handlu w Białymstoku poświęcone było m. in. dostawom mięsa i jego przetworom. Uznano, że trzeba powrócić do niebystości, przestraszając obywateli rejonizacją sprzedaży tych artykułów. Według liczby kartek mięsnych można przyjąć, że przydział ok. 850 ton mięsa i przetworów miesięcznie powinien wystarczyć mieszkańcom miasta i kilkunastu okolicznych wsi. Tymczasem prawie 930 ton mięsa, ledwie wystarczało. Dlaczego? Bo kartki wędrowały do nas nie tylko z całej Białostoczniny, ale i z sąsiednich województw. Z handlowego punktu widzenia jest obojętne — sprzedać mniej czy więcej mięsa w Białymstoku czy też przetrzymać je na całe województwo. W statystyce wszystko będzie w porządku. Jednak niemożna sobie pozwolić na nierównomierność w tej dziedzinie. Chodzi też o „przepustowość” białostockich sklepów.

Już niedługo znowu zostanie zdyscyplinowana sprzedaż tych artykułów. Kartki zostaną wyraźnie oznaczone, a w białostockich sklepach, nie będzie mógł kupić kiełbasy czy szynki mieszkaniec, dajmy na to Moniek, Zambrowa czy Augustowa. Personel ma sprawdzać pieczęć. W sklepach umieszczane zostaną wywieszki z wykazami oświeconych miejscowości, których mieszkańcy będą zaopatrywali się w mięso i przetwory w Białymstoku. Wróci do łask przywilej kupna z racji za mieszkaniem, lub miejsca pracy.

ADIOS SALESONAS!
Podejrzewam, że nie tylko ja chętnie widziałbym codziennie polewając w swym menu. Chociaż smaczny to wyrób, cena określa częstotliwość jej pojawiania się na naszych stołach. Można te niedostatki zrekompensować większą ilością, tzw. wędlin podrobowych, które, jako nie reglamentowane, winny znajdować się w ciągłej sprzedaży. Niestety, to na musimy jeszcze nieco poczekać. Chodzi zwłaszcza o salceson, który momentalnie znika z półek.

Nieco lepiej jest z kaszankami i pasztetami.
Zakłady Mięsne w Białymstoku są w stanie dać na rynek 1,2 t salcesonu dziennie. Tymczasem potrzeby mieszkańców na „podroby” wynoszą 220 ton w ciągu miesiąca, a Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego może zaopatrzyć o połowę mniej. Sytuacja poprawi się na początku przyszłego roku, kiedy zostanie przekazany zakład garmażeryjny „Społem” oraz w I kwartale 1988 r., wraz z

Merkury nieco utykający

podjęciem produkcji przez kolejny zakład Podlaskich Zakładów Spożywczych.

Do tego czasu będziemy mieli więcej wyróbów z baraniny, jako że od 1 marca br. zaopatrzenie Zabiudowa w te wyroby przejęła PSS w Bielsku Podlaskim, od początku przyszłego roku Wasilków i Czarna Białostocka zaopatrywane będą przez masarnię w Sokółce.

PAPIERY „WARTOŚCIOWE”

Wychodzi na to, że papierowy artykuł do wycierania nosa i czegoś innego stanie się „papierem wartościowym”. Osiągamy jest bowiem jedynie w zamiar za sprzedania makulatury i inne surowce wtórne. Termin ważności „kwitów” nie będzie przedłużany, gdyż mogłoby to spowodować nadmierne nagromadzenie się talonów, co przy niezbyt dobrych możliwościach, co pewien czas, nadwyżki tych artykułów (przynajmniej czekoladopodobnych). Dotychczas przeznaczano je na święta, paczki i do uczniowskich sklepików. Są jednak sytuacje, kiedy kieruje się na wolny rynek, gdyż istnieją groźba, że stana się przedmiotem wymagalności.

Centralnie dzielone są również niektóre artykuły przemysłowe. Nasz region jest pod tym względem poszkodowany. Nieosiągalna u nas lodówka, zamrażarka czy pralka automatyczna jest do kupienia „od rekli” w tych województwach, gdzie produkuje się wspomniane wyroby. Przemysł ok. dwóch trzecich swej produkcji oddaje do dyspozycji centralnych decydentów, zaś resztę zostawia na własnym terenie. Powoduje to, że jedne województwa są w jakimś towar zaopatrzone w 250 proc. (według wskazań rozdziałnika) a inne — w 50 proc. Zaczyna się wtedy wędrować.

— pan minister wie lepiej!

MICHAŁ PIEKAREK



Patrz pan, licha mąka?

ki zaopatrzeniowców po kraju w poszukiwaniu atrakcyjnych artykułów, daje się im nagrody za tę działalność... Z czego to się bierze? Jednym z powodów jest na pewno widzenie spraw całego kraju jako biurokracji centralnych dystrybutorów. Przy rozdzielnictwie artykułów przyjmują się wiele wskaźników min. demograficzne, zwyczajowe itp. Jednak częściej, żeby mieć sprawę „z głowy” — te ostatnie.

Są i inne paradoksy. Ryby, na przykład, przydzielane są zaleźnie od ilości w danym województwie ludności miejscowej. Ktoś, kto to wymyślił, winien sam jeść o wiele więcej „frutów i marek”, jako że ryby i pochodne dobrze wpływają na pracę przy budowie wiejskich wodociągów. Do końca br. krany zostaną zaistalowane w dziewięciu zagrodach. Do końca pięcioletki będzie ich tyle, ile zdolano zamontować w całym okresie powojennym. Specjalistyczne przedsiębiorstwa liczą na pomoc ze strony gospodarki, głównie w formie czynów społecznych, wskutek czego zamierzenia w tym zakresie mogłyby być wykonane ze znaczną nadwyżką. (zł)

Jeszcze jeden „kwiatek” z handlowej laski. Minister Handlu Wewnętrznego i Usług wydał rozporządzenie, w myśl którego zaopatrzenie niektórych sklepów PSS, znajdujących się w mniejszych ośrodkach, ma być w gestii WZSR „Samopomoc Chłopska”. Sprawa dostaw towarów do społemowskich sklepów w Sokółce i Siemiatyczach przez hurt wiejski była przedmiotem dyskusji na jednej z sesji WRN w Białymstoku. Społdzielcy zapiekarali się reklamami i nogami przed taką możliwością. Argumentowali, że hurt WZSR może ich sklepy zaopatrzyć dobrze np. w mąkę, kaszę itp., ale atrakcyjniejsze artykuły i tak do do swojej sieci. Lepiej już pozostać przy Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego — dotychczasowym dostawcy. Niestety — pan minister wie lepiej!

— Patrz pan, licha mąka? — Czarnawa. — Boć to zytina, ale nie licha. Prawda, kiedyś była lepsza, bieleś, czystsza, ale inne mieliśmy normy. Dziś każda wydusić z metra zboża 68 kilogramów. A żeby tyle z masyzny wyciągnąć, musiałbyś mleć, nawet dwukrotnie, o wtedy i otręby dochodzą. I jest

Woda, woda Niecierpliwość pilnie potrzebna

W najbliższym czasie przewiduje się dalsze zwiększenie nakładów na rolnictwo w Białostockiem. W bieżącym roku mają one przekroczyć 3 mld zł. Kwota ta powinna umożliwić zrealizowanie blisko 6 tys. ha i innych ujęć wodnych. Dzięki temu fundusom podwoi się także tempo prac przy budowie wiejskich wodociągów. Do końca br. krany zostaną zaistalowane w dziewięciu zagrodach. Do końca pięcioletki będzie ich tyle, ile zdolano zamontować w całym okresie powojennym. Specjalistyczne przedsiębiorstwa liczą na pomoc ze strony gospodarki, głównie w formie czynów społecznych, wskutek czego zamierzenia w tym zakresie mogłyby być wykonane ze znaczną nadwyżką. (zł)



Lech Kseba także z niejednego pieca chleb jadł, więc obsługa młynna mu nieobca.

Śladem publikacji

Cisza po wyroku

Fe przeczytaniu publikacji „Cisza po wyroku” z 14 lutego br., chciałbym wyjaśnić kilka kwestii związanych z trudnościami w uzyskaniu mieszkania dla rodziny Kuleśków.

W 1983 roku Zarząd Spółdzielni przyjął, w ramach przyspieszenia, ob. Jerzego Kuleśkę w poczet członków i w roku następnym umieścić na liście przyspieszeń. Po rozpatrzeniu odwołań, złożonych przez kilkadziesiąt rodzin do Rady Nadzorczej Spółdzielni, Zarząd postanowił nie umieszczać rodziny Kuleśków na ostatecznej liście. Kierowano się tym, że rodzina ta nie posiadała wówczas pięcioletniego okresu oczekiwania na mieszkanie. Na jej miejsce umieszczono rodzinę, w której członek spółdzielni jest kombatanem — przewodniczącym Zarządu Miejsko-Gminnego ZBoWiD. Inwalida II grupy; jego żona jest inwalidą I grupy.

Wspomniana w artykule sprawa przydziału mieszkania o 48 m kwadratowych 5-osobowej rodzinie również

została przedstawiona nieobiektywnie. Składa się ona praktycznie z połączonych dwóch rodzin, gdyż dziecko i matka jednej z nich porzuciła. Wkrótce owa rodzina (5-osobowa) zamieszkała w mieszkaniu M-2, mniejszym od zajmowanego przez Ob. Kuleśkę. Nie był to przydział z przyspieszenia, lecz z zamiany. Prośba związana z tą sprawą była poprzeczona również przez dziennikarza z redakcji „Gazety”.

Natomiast w odzyskaniu mieszkania piekarskiego, który rzekomo mieszka w Białymstoku, pomagał nam Prokurator Rejonowy Ob. Sabat, lecz sprawa ze względu na formalno-prawne została odroczone.

Należałoby zrozumieć również sytuację organów samorządowych spółdzielni przy podejmowaniu decyzji, podczas rozpatrywania warunków rodzinnych, mieszkaniowych, o kresu oczekiwania i innych okoliczności mających wpływ na wybór właściwych posłańców. Kogo z przedstawicieli interwencyjnych instancji wysłuchać, nie narazając się jednocześnie na zarzuty? Ciężką sytuację mieszkaniową i rodzinną w Łapach ma

około 300 rodzin. Mieszkańcy przyspieszenia rozdziela się kilkanaście — i to co dwa lata.

Jako Zarząd widzimy potrzebę pomocy rodzinie Kuleśków. Jednak ze względu na brak odpowiedniego lokalu, wyroku sądu Zarząd natchmianem spełnić nie mógł. Niemniej złożył zobowiązanie o umieszczeniu rodziny Kuleśków na liście przydziałów w tym roku i ma nadzieję, że tym razem decyzyja Zarządu nie zostanie zmieniona przez Radę Nadzorczą Spółdzielni.

Od sześciu lat brakuje w Łapach uzbrojonych terenów pod budownictwo wielorodzinne, spółdzielcze, zakładowe i komunalne. Uwarunkowania, jakie towarzyszą kontynuowaniu budownictwa wielorodzinnego spowodowały, że władze województwa spojrzały przez pryzmatywny okiem na problem Łap. Budowa niepełni, szacunkowo, nowego ujęcia wody stały się koniecznością. Spółdzielnia zabiega o to, by przerwa w budownictwie była jak najkrótsza. W tej chwili czas oczekiwania na spółdzielcze mieszkanie w Łapach osiągał zaczyna najwyższy wskaźnik w województwie, czyli 12—13 lat.

STANISŁAW KOWALEWSKI
Prezes Zarządu
Spółdzielni Mieszkaniowej
w Łapach

Proponujemy konkurs

„Zielone złoto - bogactwem rolnika”

HASŁO konkursu brzmi jak reklamowy slogan. Kryje się jednak za nim prawda o wielkim znaczeniu łak i pastwisk w gospodarce rolniej. Zawiera też życzenie, aby były one lepiej pielęgnowane i wykorzystywane, niż dotychczas.

Celem konkursu jest upowszechnienie efektywniejszej gospodarki na użytkach zielonych w każdym gospodarstwie, sołectwie, gminie. Aby do niego przystąpić trzeba zadeklarować uczestnictwo na specjalnej karcie zgłoszenia, zobowiązując się do wykonania zadań konkursowych. Karty te znajdują się w komitetach organizacyjnych przy urzędach gmin. Do przeprowadzenia eliminacji w sołectwie wystarczy uczestnictwo przynajmniej trzech rolników.

Do oceny zgłoszonego może być dowolny areal łak lub pastwiska, również w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Ekskawy zaś ze swej strony zapewniają usługi w zakresie renowacji użytków zielonych, prac pielęgnacyjnych, nawożenia, terminowego zbioru traw oraz konserwacji pasz.

Naczelnicy gmin powołują komitety organizacyjne, z udziałem specjalistów jednostek zainteresowanych gospodarką na użytkach zielonych. W Białymstoku działa natomiast Wojewódzki Komitet Organizacyjny. W jego skład wchodzi przedstawiciel m.in.: Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i GZ UW, WZIR, WOPR, WZSR, WZSM, ale także redakcji „Gazety Współczesnej”.

W ocenie działek zasadniczą uwagę zwróci się na intensywność nawożenia, terminowy zbiór i konserwację traw, a następnie zwalczanie chwastów i kwatery wypas. Nie są to oczywiście wszystkie wymagania. Rolnicy sami w swojej wsi oceniać będą łaki i pastwiska. Obecny przy tej hultacji ma być opiekun z ramienia gminnej komisji konkursowej. Do 6 października br. podsumuje się rezultaty rywalizacji na szczeblu gminy, natomiast efekty w

skali wojewódzkiej zostaną podliczone do 15 listopada br. Zaczekamy rolników, PGR-ów i RSP, do licznego udziału w konkursie. Warto spróbować swoich umiejętności i możliwości, by uzyskać wartościowe nagrody. Przewidujemy, że m.in. przydziały maszyn rolniczych. Nagrody pieniężne wyasygnują też urzędy gminne.

Konkurs „Zielone złoto - bogactwem rolników” został wzniesiony w minionym roku, po czterdziu latach przerwy. Wzięło w nim udział 1883 uczestników. Zgłoszono do oceny prawie 2400 ha łak i ponad 1800 ha pastwisk. Do rywalizacji stanęło 389 sołectw z woj. białostockiego. Uczestnicy konkursu pielęgnowali we własny sposób użytki zielone zebrali z trzech, a nawet czterech pokosów, 80—100 kwintali siano (przy średniej w gospodarstwach rodzinnych — 50 q/ha). Warto przypomnieć głównych laureatów, którzy dali przykład innym, jak można wykorzystywać „zielone bogactwo”. To: wojewódzkie pierwsze nagrody otrzymał Zygmunt Małacki, z Danilowa Dużego, gm. Łapy, Grzegorz Karpiuk ze Straszewa, gm. Gródek i Stanisław Niedziałek z wsi Pukowice, gmina, gm. Drohiczyn.

Organizatorzy konkursu spodziewają się w tym roku licznego udziału rolników w tej pożytecznej rywalizacji. Dużo zależy od naczelników gmin, których wojewoda zobowiązał do stałego nadzoru nad przebiegiem wszystkich prac. Mamy też nadzieję, że większe, społeczne zainteresowanie aktywności gospodarczej i samych rolników. Ten wysiłek organizacyjny w żadnym wypadku nie pójdzie na marne, wręcz przeciwnie — przyniesie większe plony, zawołuje wyższą produkcję rolną. (lk)

Falszywi „lekarze”

Policja w Białymstoku zatrzymała 25 lekarzy bez uprawnień do wykonywania tego zawodu, fabrykujących fałszywe emerytalne, praw jazdy, oraz dyplomy. Specjaliści w tej dziedzinie było 3 szefów oraz telegrafistów, podający się, jak pozostali, za lekarzy internistów. (M.D.)

Wczorajszych Listów

Lizanie — niewskazane

Bedo, przesyłając w Suwałkach, „Gazetę” na pocztę, aby nadać list polecony. Od pani z okienka, zgodnie z życzeniem otrzymać znaczek za wstążką kwiatową. Ponieważ uważam, że lizanie kleju nie jest czynnością higieniczną, poprosiłem o nadłożoną gabkę. Urzędniczka okazała duże zaskoczenie, a nawet zgorszenie. Gabkę oczywiście mi podała, ale odmówiła wręczenia, że byłam jedynym, który wyraził takie życzenie. Zresztą z podobnym zaopiniowaniem spotkałem się także w innych

urzędach pocztowych.
A przecież tak być nie powinno. Zjemy prawie w XXI wieku. Lizanie znaczków może powodować zwiększenie liczby zachorowań. Czyżby nikt nie upadł na prosty pomysł wykładania w miejscu dostępnym dla klientów gabki naszonej wodą? Jeżeli pocztę obawia się kradzieży, można ją przecież przysmakać. Ryzyko takie powinno jednak mieścić się w droptach usługach pocztowych.
ZENON CZARNECKI
GIZYCKO
(opr. bm)

KSIAŻKA

Po tej stronie granicy

PRZEZ wiele lat nikt nie miał szans na wydanie takiej książki — w Polsce nie było narkomanów ani narkomanii. Nie było? Była. Od lat, wstydliwie przemilczana, toczyła najciężniejszą popularyzację — miodzień. Dlaczego o niej milczano? Bo jak kwiat do koczucha pasowała do szat sukcesu, w jaki nasza propaganda i informacja ubierała polską rzeczywistość lat siedemdziesiątych.

Tak Mieczysław Siemieniński rozpoczyna wstęp do swojej książki „PO TEJ STRONIE GRANICY”. I od razu wyjaśnienie: „ja strona” to oczywiście my sami, tzw. zdrowe społeczeństwo. Zgodnie z intencją autora, który dokonał wyboru tekstów składających się na książkę, stanowi ona przede wszystkim zapis naszej zbiorowej świadomości o narkomanach i narkomanii w Polsce pierwszej połowy roku 1981. Z tego okresu pochodzą reportaże, wywiady, artykuły naukowe oraz dokumenty.

Uprowadzając wątpliwości malkontentów, że skala problemu nie uzasadnia przybliżania go w formie publikacji o 50-tysięcznym nakładzie, Siemieniński pisze: „W końcu

jakie znaczenie ma spór o to, czy narkomanów polskich liczyć w setki czy tylko dziesiątki tysięcy, skoro służby społeczne mogą zająć się „jednostkami”?

Ta sytuacja to m.in. właśnie rezultat stanu naszej świadomości — „zróżnicowanej wewnętrznie, niepełnej, czasem niespójnej. W Polsce nie ma jednoznacznej wiedzy o narkomanii i jej zasięgu... „Owsem pisało się o niej i to sporo, pojawiły się pseudofachowe publikacje, w których opowieściom o opiumach towarzyszył posmak niebawowej sensacji, jak gdyby to, co dzieje się na pobożu naszej codzienności, nie wyrażało z niej samej, lecz dawało się gdzieś bardzo daleko.

Czego więc, prócz obrazu naboju i ludzi, którzy wpadli w jego szpony, dowiadujemy się z książki? Zatrzymajmy się przy jednym tylko z dokumentów. Oto informacja Biura Kryminalnego KG MO, a w niej charakterystyka polskiej narkomanii w latach 1978—80. Cechuje ją: wzrost liczby narkomanów zwiędzionych w kartotekach MO, zwiększający się systematycznie stopień uzależnienia narkomanów od naboju, pogłębienie procesów

niedostosowania społecznego, utrzymujący się miodzień i miejski charakter narkomanii, wzrastająca liczba zatrutych śmiertelnych na skutek przedawkowania, niski stopień wykształcenia osób uzależnionych.

Czy jest to charakterystyka pełna, czy — sporządzana dla potrzeb służb prewencyjnych — ujmuje wszystkie uwarunkowania? Z pewnością nie, lecz jest pierwszą z jaką styka się czytelnik.

„Po tej stronie granicy” to książka przynajmniej. Ale od czasu złożenia jej do druku w Wydawnictwie Radia i Telewizji upłynęło przecież kilka lat. Uchwalono w tym czasie ustawę o zapobieganiu narkomanii, utworzono rządową komisję, zajmującą się opracowaniem kompleksowego programu. Czy wobec tego od pesymizmu znajduje uzasadnienie i dziś? Sądzą, że dopóki zachodzące zmiany nie zaowocują dostrzegalnymi efektami, aktualne pozostają refleksje Siemienińskiego, zapisane tu przed oddaniem do druku.

Pojawili się nowi ludzie i nowy problem: opium — byli drobni pijawki, którym reglamentacja ograniczyła zakupy wódki, a kryzys gospodarczy utrudnił zaopatrywanie się w belty, jaszczułki, wodę brzoową, a także spirytus salicylowy. Teraz kupują sobie centka pod „Balaganem” i dobrze jest. Tyle, że przenoszą do opiuma starą, dobrze sobie znany mechanizm picia: im więcej, tym lepiej. (...) Polska szkoła jest w tej kwestii wciąż bezzadna, ale wysocy urzędnicy oświaty samopoczucie mają dobre. (...) I to byłoby właściwie wszystko, gdyby nie liczyć tego, że umarła Sylwia, że zmarli Tomek, Krzysiek i Jacek...
STANISŁAW FIEDOROWICZ

Młynarze

NA wewnętrznej ścianie drewnianego młyna w Prostkach jest przybita tabliczka 1932 rok. Wtedy postanowiono młyn, jakich w Polsce setki, o ile nie tysięcy. Są i wielkie, nowoczesne, na przykład w pobliskim Grójcu, skąd wywozi się mąkę tortową, ale także jak ten, maltretujący żytynie, ziarno, długo jeszcze będą służyć ludziom i gospodarce.

Młynarz Jan Zalewski, biały jak wulkan w mące pączek, w zawodzie przepracował 37 lat. Zaczynał zaraz po wojnie podtrzymując rodzinną tradycję. I pozostał do dzisiaj, w nagrodę za co kierownictwo miejscowego gęsu awansowało go na kierownika młyna, którym oprócz niego za-

wiaduje także Lech Kseba. Pan Jan może ponarzekać, jak prawie wszyscy rodacy, na marną pensję (37,50 zł na godzinę plus wysługa lat i premia wraz z dodatkiem za składowe warunki pracy — razem wyjdzie kilkanaście tysięcy), ale nie pozwoli psioć się na mąkę. A że ludzie narzekają?

— Patrz pan, licha mąka? — Czarnawa.

— Boć to zytina, ale nie licha. Prawda, kiedyś była lepsza, bieleś, czystsza, ale inne mieliśmy normy. Dziś każda wydusić z metra zboża 68 kilogramów. A żeby tyle z masyzny wyciągnąć, musiałbyś mleć, nawet dwukrotnie, o wtedy i otręby dochodzą. I jest

mąka jaka jest — wprowadza w tajniki technologii pan Jan.

Zboża we młynie nie brakuje. We dwójkę Zalewski z Kseba stoją osiem godzin przy piecach i workach. Namiełają półtorę ton, taka wydajność półwiecznego młyna. Z jakości mieszczą się w normie: mleć unieja, ziarno nie najgorzej, a młyn jaki jest każdy widzi. I co tu więcej wymagać? Lepszą mąkę robią w Grójcu, ale tam nowoczesne maszyny i urządzenia. Dlatego tam mleć pszenicę, a tutaj żyto. I będą mleć dalej, bo zytina mąka też piekarzom potrzebna.

(K)

Fot. Krzysztof Swiderski



Kierownik młyna w Prostkach — Jan Zalewski (na pierwszym planie), 37 lat w zawodzie.

PRAWO CZŁOWIEK

KOMBATANTOM będącym emerytami, rencistami lub inwalidami przysługuje ulga w opłatach za korzystanie z energii elektrycznej, gazowej i ciepłej dla celów domowych — głosi ustawa z 26 maja 1982 r. o szczególnych uprawnieniach kombatanów. Takie inne ulgi, niżki i uprawnienia szczególne przewiduje ta ustawa dla wszystkich lub niektórych kombatanów. Tu jednak ograniczamy się tylko do tych wymienionych.

Pewien kombatan emeryt, członek i lokator Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej otrzymał z administracji ośrodkowej pismo datowane 7 listopada 1985 r., w którym zawiadamia się go, że na podstawie ustawy kombatanek i zarządzenia Ministra do spraw Cen z 10 grudnia 1982 r. udziela się mu z dniem 1 stycznia 1983 r. ulgi w czynszu mieszkaniowym za mieszkanie w wysokości 110 zł, w tym za co. 80 zł i za ciepłą wodę 30 zł.

Otrzymawszy to pismo udał się uradowany do administracji osiedla, aby mu obliczono nadpłatę za ubiegłe dwa lata i 10 miesięcy. On

nie chce zwrotu tych pieniędzy. Chce jedynie, aby mu nadpłatę zaliczono na poczet przyszłych należności.

W administracji pokreślił głowami i choć sam kierownik napisał, że „z dniem 1 stycznia 1983 r. udziela się Obywatelowi ulgi”, teraz temu obywatelowi oświadczo-

Od kiedy ulga przysługuje? Zainteresowany, jako że jest członkiem solidnym, przyznaje, przy tym szczerze, że wcześniej swoich dokumentów kombatanek administracji nie przedstawiał. Po prostu nie wiedział, że może to mieć jakieś znaczenie przy wymiarze opłat czynszowych.

Ulga w opłatach czynszowych przysługuje z mocy samej ustawy. Nie jest ona zależna od uznania zarządu Spółdzielni lub jakiegokolwiek innego organu.

Kombatan występuje o ulgę

no, że o tym administracja decydować nie może i sprawę przekazuje się do decyzji zarządu Spółdzielni.

Rozczarowany kombatan zrozumiał, że sprawa nie przedstawia się tak różowo, jakby to z pisma wynikało. Co innego się pisze, a co innego mówi, gdy przychodzi do realizacji tego, co napisano.

Nie wie dziwnego, że nazwisko kombatana poważnie wątpliwości prawne. Czy ulga w opłatach czynszowych przysługuje z mocy prawa, czy dopiero z mocy uznawanej decyzji zarządu Spółdzielni?

A skoro tak, to dlaczego administracja odesłała sprawę do decyzji zarządu? Chyba że domyślam, dlaczego. Sama pokreśliła sprawę i teraz wstydzi się do tego przetrwać, woli zasłonić się zarządem.

Przypomnijmy treść pisma. Administracja osiedla udzieliła (?) ulgi z powołaniem się na zarządzenie nr 14/82 Ministra do spraw Cen z 10.XII. 1982 r. Zarządzenie to było kompletnym niewypałem. Zostało wydane z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1983 r. (od tej samej daty weszła w życie ustawa o szczególnych uprawnieniach kombatanów).

walidów — w opłatach za korzystanie z energii elektrycznej, gazowej i ciepłej dla celów domowych, ogłoszone w Monitorze Polskim nr 6 z 1983 roku, że nie było wolne od pewnego istotnego mankamentu. Nie rozstrzygało ono niezmierznie ważnej dla ludzi kwestii: od kiedy ulga przysługuje?

Polapano się w tym dość późno. Dopiero zarządzeniem z 31 grudnia 1984 r. (Monitor Polski nr 1 z 1985 r.) minister do spraw Cen uzupełnił swe poprzednie zarządzenie, dodając przepis, który cytuję

„Ulga realizuje się w jednostce organizacyjnej ustalającej uprawnienie do ulgi, poczynając od najbliższego miesiąca po przedstawieniu dokumentu i wymienionych w ustępie 1.” W ust. 1 mowa jest o tym, że uprawnienie do ulgi ustala właściwy dla miejsca zamieszkania kombatana rejon energetyczny i administracja budynku przedstawionego zaświadczenia lub legitymacji kombatanek i o raz odcinka przekazu porównawczego emerytów lub renty, a dla kombatanów inwalidów — odcinka zaliczenia do jednej z grup inwalidów.

Teraz jest jasne. Uprawnienie do ulgi przysługujące od miesiąca następnego po udokumentowaniu uprawnień. Tyle przepis prawa. Ze administracja osiedla wykazała się ich nieznajomością, to już inna sprawa.

ZENON MŁYNICZYK

Postscriptum. Z dniem 1 stycznia 1986 r. wysokość ulgi dla kombatanów — emerytów, rencistów i inwalidów ustalona zostaje następująco: za energię elektryczną 115 zł, za paliwo gazowe 52 zł, za centralne ogrzewanie 80 zł i za ciepłą wodę 30 zł miesięcznie.

Z.M.

